

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Prenumerata
kwartalna 4 zł

Zakopane

podtatrzańskie wysokogórskie 800—1000 m nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowisko obejmujące gminy Zakopane, Witów, Kościelisko, Murzasichle (Jaszczurówka), Nowe Bystre, Brzegi, Roztokę i Bukowinę. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzystwa Hotele, Pensjonaty, Kawiarnie, Restauracje, Dancingi. Park, Koncerty Orkiestry wojskowej, Kinematograf, Sale teatralne i koncertowe, Biblioteki publiczne, Wystawa sztuki, Muzeum tatrzańskie, Gimnazjum państw., Sanatorium, Szkoła koronarska, Szkoła przemysłu drzewnego. Centrum turystyki tatrzańskie. Stolica sportów zimowych Narty, Saneczki, Ślizgawka, Dwie skocznie narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe, Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia, Mała wilgotność, Silna insolacja, Mała ilość wiatrów, Duże opady śnieżne, czystość powietrza, rzadkie mgły, Wskazania lecznicze, choroby płuc, zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych. Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemii (błednicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów trawienia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziecinną skłonnością do chorób pierśiowych.

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Hawranka, Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK., Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital Uzdrowiska, Zakłady roentgenologiczne, Pracownia chemiczno-bakterjologiczna, Diatermia, Elektryzacja, Flzykoterapia, Łazienki miejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezdolnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowiska, Zakopane, Rynek.

„Morskie Oko“

Restauracja, cukiernia, kawiarnia pod nowym zarządem

ZAKOPANE — ul. Krupówki.

Śniadania — Obiady — Kolacje — Największa w Zakopanem Czytelnia — Gry towarzyskie — Codzienne popołudniowe i wieczorne

DANCINGI.

Znakomita orkiestra Wielkopolan
I H M - J A Z Z

Produkcje pierwszorzędnych artystów

Drukarnia, fabryka kopert, zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych

Paweł Mitreğa
w CIESZYNIE

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

Hamować — czy nie?...

Sezon budowlany się kończy. Patrząc na jego wyniki, дума podnosi nam głowy do góry. Zakopane rośnie jak na drożdżach. Krupówki zmieniają z roku na rok swój charakter. Znikają z nich drewniane domy parterowe i jednopiętrowe, a wzdłuż ulicy zaczynają coraz gęściej piętrzyć się masywy kamienic kilkopiętrowych, a sen o zwartem zabudowaniu centrum uzdrowiska zaczyna się coraz bardziej przyoblekać w szaty rzeczywistości. Mało tego — pęd ten zaczyna ogarniać i tę część ulicy T. Kościuszki, którą plan regulacyjny przeznaczył pod zwarte zabudowanie.

Zakopanemu w ostatnim sezonie budowlanym przybyło kilkadziesiąt kamienic, will i pałacików — a tem samym dalszych paręset ubikacji.

Czy jednak pęd ten, ta szybka rozbudowa, może cieszyć wszystkich?... Z pewnością, że tych, którzy mniej z tem mają wspólnego, tych, którzy żyją tylko przyszłością, zapatrzeni w przyszłe „Wielkie Zakopane“, objawy te napełniają dumą i radością...

Innego jednak zdania są ci, którzy w szybkiej rozbudowie Zakopanego są bezpośrednio zainteresowani — a przede wszystkim właściciele pensjonatów, którym hiperprodukcja mieszkań i pokojów pensjonatowych grozi smutnymi następstwami.

Nasza, mniej więcej ścisła statystyka wykazuje, że w Zakopanem bawi średnio przez cały rok 1684 osób dziennie, co przy liczbie około pięciu tysięcy pokojów pozwala, aby zaledwie jedna trzecia pokojów była naraz zajęta, wzgl. że każdy z pokojów może być zajęty co trzeci dzień tylko. Zakopanemu przybyło w ostatnim sezonie budowlanym 252 pokojów murowanych i 165 drewnianych, w budowie, wzgl. na wykończeniu jest około 500 — co czyni razem ponad 900 pokojów. Przyjmując, że w tem połowa tylko jest dwuosobowych, otrzymujemy pomieszczenia na 1350 osób dziennie. Te 1350 osób-łózek dziennie, pomnożone przez 120 dni sezonowych w roku, daje nam 162 tysiące dni pensjonatowych. Jeżeli uwzględnimy, że przeciętna pobytu gościa w Zakopanem wynosi 14 dni, to otrzymamy ilość gości, jaka potrzebna byłaby Zakopanemu w nadwyżce, aby pokojom i tym,

które nowo wybudowano i tym które już dawniej do dyspozycji stały, zapewnić minimalną frekwencję. Liczba wyraża się cyfrą — 11.500 osób, czyli wzrostem frekwencji o 25% rocznie, podczas gdy najśmielsze nasze życzenia i rezultaty rzeczywiste obracają się w ramach od 5 do 10%.

Są ludzie, którzy twierdzą, że właśnie ta szybka rozbudowa Zakopanego, ta hiperprodukcja mieszkań, są jedyną drogą obniżenia w Zakopanem cen parcel i domów, przedewszystkiem tych starych, które powinnyby w niejednym wypadku zostać rozebranymi na materiał, a obecnie z powodu wysokiej ich ceny bywają najwyżej odnawiane i t. d.

Czy jednak to niezbyt wielka i krwawa ofiara? Przysłowie powiada, że „nim tłusty schudnie, to chudego diabli wezmą“... A któż to u nas ten chudy, jak nie ów właściciel pensjonatu, ów dzierżawca, ów lokator... Ci z pewnością nie wytrzymają. Pustki w ich pensjonatach, spowodowane hiperprodukcją pokojów, doprowadzą ich do ruiny, a to chyba nie leży nietylko w interesie właściciela, ale także całego Zakopanego, a za niem i całego społeczeństwa.

Ktoś wysunie z pewnością motyw, że ograniczenie ruchu budowlanego to odebranie pracy i zarobków setkom, a może i tysiącom ludzi. Słusznie, ale czy wyrzucenie na bruk dziesiątek i setek naszych właścicieli pensjonatów, strata włożonego przez nich w swe przedsiębiorstwa kapitału, to nie przysparzanie społeczeństwu nędzy? Nędzy, która jeszcze gorsze spowodować może skutki — bo utratę nie tylko kapitału pracy, ale i kapitału w pieniądzu.

Sprawa dalszej i tak szybkiej rozbudowy Zakopanego jest zbyt ważną, aby ją dało się załatwić jednym pociągnięciem pióra i jednym artykułem... Wymaga ona szerokiego omówienia i dlatego poruszając ją na tem miejscu, nie mamy zamiaru zgóry przesądzać dróg i metod, jakimi ona uregulowana być powinna, ale poruszając ją, dajemy materiał do dyskusji i prosimy o wypowiedzenie się w tej kwestji czynników kompetentnych, czy należy hamować, czy też nie!?

Najwyższy czas.

Pierwszy etap prac Komitetu Imprez Sportowych Związku Przyjaciół Zakopanego — etap prac wstępnych, przygotowawczych już minął. Obecnie wkraczamy w drugi etap — etap prac na terenie.

Trwające już od dwóch tygodni prace około naprawy toru bobsleighowego w Kuźnicach, rozpoczęcie robót ziemnych na Równi Krupowej, w związku z budową toru łyżwiarskiego, we wtorek, dnia 26 listopada, dalej czekające Komitet w najbliższych dniach rozpoczęcie robót około budowy stadionu z torem hippicznym i wyścigowym, wreszcie strzelnicy, toru saneczkowego dla dzieci na Antałówce, oraz trybun — oto objawy widoczne i namacalne dotychczasowych rezultatów przeszło dwumiesięcznej pracy Komitetu.

W związku z rozpoczęciem robót. spada na barki Komitetu ciężki obowiązek. Do wysiłków

myślowych i fizycznych członków jego, przybija obowiązek pokrywania tych wszystkich prac gotówką. Każdy poszczególny członek Komitetu, a wreszcie i cały Komitet dały z siebie to, na co ich stać — to jest pracę i czas, który też kosztuje niemało. Obecnie przychodzi kolej na całe społeczeństwo zakopiańskie, a przede wszystkim na tych, którzy bezpośrednio i najwięcej są w powodzeniu imprez sportowych, a przez to samo i sezonu zainteresowani. W numerze 34-tym naszego tygodnika, w artykule wstępnym p. t. „Albo — albo“ uderzyliśmy na larum. Dziś nie możemy już mówić — „albo, albo“ — gdyż sprawy są już zbyt daleko posunięte i z drogi nawracać nam nie wolno i nie możemy. Zbyt wiele już zrobiono i zbyt wiele już o nas i naszych zamiarach głośno. Cofnięcie się naraziłoby nie tyle Komitet, którego dobrą wolą i tak wszyscy z pewnością uznają

— ale całe Zakopane na ośmieszenie i politowanie.

Skoro więc owe „albo — albo“ nie może być już brane pod uwagę — trzeba i należy sobie powiedzieć: „musi być“ — a skoro to „musi“ wymaga od nas wszystkich pewnych świadczeń, to do tych świadczeń kwapiemy się jaknajrychlej. Wskazywaliśmy już raz i bodaj, że nieraz, że świadczenia owe to nie, jakieś tam ofiary dobrowolne, na jakiś tam cel, mniej lub więcej szczytny i szlachetny — ale że to obowiązek wobec samego siebie. W imię więc egoizmu, w imię zasady „kochaj... jak siebie samego“ wzywamy wszystkich, których do tego już tylokrotnie wzywaliśmy, do jaknajśpieszniejszego wykazania swej dobrej woli i zrozumienia interesu i jaknajszybszego i wydawniejszego składania świadczeń na rzecz prac Komitetu Imprez Sportowych.

Każdy tydzień zwłoki, jaki spotkać nas może, z powodu niedostatecznego przyływu gotówki, tak potrzebnej do uruchomienia naszych zaprojektowanych urządzeń sportowych — nie tylko, że utrudniać będzie nam przeprowadzenie w całej rozciągłości naszego programu — ale także będzie kosztą te zwiększać, przez zmuszanie nas do przeprowadzenia ich bądź noca, co znacznie podraża je, bądź w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, jakie przyniesić może wieszająca już nad nami w całej rozciągłości zima.

Nie czas więc na namyślanie się, na targowanie... To co Komitet wyznaczył na poszczególne ugrupowania i stowarzyszenia przemysłowo-handlowe, jest minimum tem, czem Komitet może swoje zamierzenia urzeczywistnić. Jeszcze raz przypominamy wszystkim, że Komitet układając swój budżet, preliminował go już na cały rok i zapowiedział, że jeżeli otrzyma to, co wstawił w ów preliminarz, to już więcej w roku przyszłym do społeczeństwa po pomoc nie przyjdzie... a preliminowano bardzo skromnie.

Nie będziemy podawać już cyfr i dat, ani sposobów kalkulacji, gdyż uważamy, że operowaliśmy cyframi zupełnie realnymi i osiągalnymi, bez wielkiego nawet wysiłku — głos zaś ma teraz tylko społeczeństwo. Poparcie naszego wysiłku przez nie, będzie egzaminem, czy społeczeństwo to dojrzało już dostatecznie i czy warto dla niego pracować...

Czekamy na odpowiedź — ale szybka, gdyż już najwyższy czas!

A. Seelieb.

O Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w Zakopanem.

Dzięki uprzejmości ks. Móla i ks. Mazanka mogę podzielić się z Szanownymi Czytelnikami informacjami o Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Zakopanem.

Stowarzyszenie młodzieży męskiej prowadzi ks. Mól. Ze sprawozdania rocznego za rok 1928 wynika, że stowarzyszenie to liczy 46 członków, z których 38 pracuje w rzemiośle, a 7 w handlu. Przy stowarzyszeniu istnieją

sekcje muzyczna i narciarska. Stowarzyszenie odbyło 5 wycieczek, urządziło 8 przedstawień i uroczystości i 17 odczytów i zakupiło radio i kręgielnię pokojową; stale utrzymuje bibliotekę, składającą się z 400 tomów i czytelnię pism.

Jak widzimy, Stowarzyszenie Młodzieży męskiej nie próżnuje, a ktokolwiek w takich organizacjach pracował, ten wie, ile taki rezultat wymaga pracy ze strony kierowników Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, którego patronem jest ks. Mazanek, rozwijało również żywą działalność; posiada ping-pong, gramofon, aparat kinowy Pathe-Babby etc. i urządza często konkursy deklamacji, wieczorki, zabawy, oplatki, święcone, wycieczki.

Blizszych danych co do ilości członków nie mamy.

Kiedy po przeczytaniu sprawozdań medytowałem nad nimi, przyszły mi na myśl „Szyfrowe prace“.

Miałem wrażenie, że widzę człowieka, który małym kozikiem chce ściąć olbrzymi dąb.

Odczułem podziw dla pracowników na tej niwie, ks. Móla i ks. Mazanka, ale równocześnie trochę zdziwienia — a może i coś więcej, czego nie chcę powiedzieć, — pod adresem naszego społeczeństwa.

Ks. Mazanek i ks. Mól pracują, że użyję terminu wojskowego, na odcinku najbardziej eksponowanym i odpowiedzialnym. Z tej warstwy młodzieży, jeśli nią dobrze pokierujemy, wyjdą solidni rzemieślnicy i kupcy, ten solidny stan trzeci, powiedzmy lepiej, stan średni i robotniczy, który w Niemczech przedwojennych stanowił część tego zdrowego jądra narodu, który obok włościństwa jest twórcą dobrobytu i rozwoju narodu; ale z tej samej warstwy, jeśli jest zaniedbana, rekrutują się wszelkiego rodzaju męty społeczne, wrogie wobec społeczeństwa, Narodu i Kościoła.

Jest więc dla mnie niezrozumiałe, że tę warstwę młodzieży tak się zaniedbuje. Nie myśli o niej ani społeczeństwo, ani samorząd, ani państwo. Mam wrażenie, a prawie pewność, że oba nasze stowarzyszenia młodzieży stoją li tylko ofiarną pracą patronów. A gdzie społeczeństwo? Dlaczego niema przy tych stowarzyszeniach Koła Przyjaciół Młodzieży? Dlaczego Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, jak to wynika ze sprawozdania z 1928 r., miało tylko 4 członków wspierających? Dlaczego sprawozdanie Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej, które nie podaje ilości członków, wspomina, że aż 3 osoby pomagały w pracy?

Ta nadzwyczajna obojętność społeczeństwa wobec tego tak ważnego zagadnienia — oto pierwsza rzecz, którą chciałem podkreślić.

A druga rzecz, to zupełnie rozumiała w takich warunkach niedostateczność tego, co się dla tej młodzieży robi. W obronie bowiem tej młodzieży musimy stoczyć stanowczy bój z ulicą i karczmą; musimy tę młodzież przyciągnąć do siebie, a aby tego dopiąć, musimy jej dać dużo serca i dużo pomocy, musimy dać jej zabawę radosną, odpowiednią wiekowi i poziomowi

i komfort, jakiego nie znają ani na ulicy, ani w karczmie.

Na to trzeba dużo środków i dużo ludzi do pracy.

Czyżby ich zabrakło w Zakopanem, które ma taką i tak liczną inteligencję?

Może jest i trochę winy w samych patronach, jeśli społeczeństwo zapomina o ich cichej a tak pięknej pracy i o ich organizacjach: zdaje mi się, że za mało prowadzą wśród społeczeństwa akcji werbunkowej. Akcja taka jest szczególnie łatwa teraz, kiedy Zakopane posiada swój regularnie wychodzący organ, przez który łatwo jest przemówić do społeczeństwa. Trzeba do niego przemawiać, trzeba to robić tak długo, aż, — jak już raz pisałem, — sprawa ta stanie się przedmiotem codziennej rozmowy i największej troski i społeczeństwa i władz.

Bo tak być powinno!

SKŁADNICA TOWAROWA

Właściciele hoteli, pensjonatów i restauracji

Spółdzielnia z ogr. odp. w ZAKOPANEM

Witkiewicza 1 telefon 308

dostarcza hurtowo i detalicznie po cenach rynkowych najniższych wszelkie artykuły codziennej potrzeby. W szczególności poleca: drób bity i żywy, ryby żywe, owoce, jarzyny, konserwy, mąkę, warzywa, cukier, szkło, porcelanę. Poduszki, kołdry, koce, płótna i t. p. Członkowie spółdzielni otrzymują specjalne rabaty.

Konieczność stworzenia wielkiej centrali turystycznej w Polsce.

Przed paru dniami znany publicysta Dr. Kazimierz Sajsse-Tobiczyk w odczycie propagandowym, wygłoszonym w Krakowie, mówił o Wawelskim Grodzie, jako o największym w Polsce ośrodku ruchu obcych i wskazał środki do przeistoczenia tego miasta w niedalekiej przyszłości w wielką centralę turystyczną Polski, co niechybnie wpłynęłoby nader korzystnie na rozwój tego stutysięcznego miasta.

Istotnie, posiadając najcenniejsze zabytki architektury średniowiecza na wschodzie Europy i doskonałe położenie turystyczne w centrum linii komunikacyjnych, prowadzących ku największym w Polsce zdrojom i uzdrowiskom (Zakopane, Krynica, Żegiestów, Rabka i Szczawnica), Kraków ma wszystkie dane ku temu, aby stać się ośrodkiem, ściągającym ku sobie masy turystów z kraju i zagranicy.

Obok zalet powyższych miasto to posiada jednak i pewne niedomagania, stojące na przeszkodzie ku jego rozwojowi.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Wysoka.

Jak kwiat gromu strzeliła w nadobłoczną prze-
(strzeń...
gdzie sięga? Zorze świtu jeno wiedzą o tem,
kiedy lśni wyzłocona purpurą i złotem,
korona jej kamienna, prująca powietrze...

A czasem jak tron Boży gra błyskawic grzmo-
(tem,
lśniąc we mgłach, jak przez fale Adrii doży
(pierścien,
niekiedy jej zarzysy od snu śmierci bledsze,
stają się chmur gonitwą, srebrnych mgieł prze-
(lotem...

O arko niebosiężna na granitów fali,
Tyś pośród gór chaosu gotycką katedrą,
w błękitach Tyś ołtarzem, gdzie słońce się pali...

Przyjdzie czas skłonić głowę Libanonu cedrom,
ty jedna pozostaniesz Bogu świadczyć dalej,
że twej krasy ni ludzie, ni wieki nie zedrą...

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Górska kaskada...

Gołębic białych przefruwają stada
progi granitów... Zwisnął most tęczyowy
ponad przepaścią... Z słonecznej osnowy
pstra powódź kwiatów — tęczą barw. w dół
(spada...

Grzmi, lśni i błyska nurtów galopada
szlak srebrno-modry, — błękitno-liljowy
z blasków słonecznych ruszczane głowy
po falach znosi w dół, — gdzie gra kaskada...

I tak naprzemian lśni się błyskotliwa
błękitno srebrna i w sobie mieniąca
górska kaskada, jak gołębia grzywa...

I spada w przepaść, jak promienie słońca
i jak skrzydlata granit przelatywa
szumem świetlana, blaskami grająca...

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Gwieździsta noc...

Srebrna noc księżycowa, pachną kopy siana,
niebo całe gwiazd pełne, bite niemi suto,
tu Wóz złoty, tam żywe rubiny rozsuto,
gdzieś droga lśni perłami w wszechświat wy-
(sadzana...

Gra błękit niemilknącą barwnych ogni nutą,
tam płonie Kasjopei mitra wyślacana,
gdzieś raca meteoru leci w dół różana,
odstaniając lazuru głębię wskroś rozprutą...

Alamak lśni tęczyowy i Kapella złota,
dalej Lira błękitna... Nie ścignie tęsknota
ludzka tych gwiazd, co przed tron Boga się
(podnoszą...

O ileż być cudniejszy musi Pan Żywota,
którego Imię mędracy świata dawno głoszą,
Który jutro nas słońca obdarzy rozkoszą?...

Dr. Tobczyk w odczycie wskazał te braki i dał odpowiedź na pytanie: czego temu miastu brak, by stać się mogło wielkim i uczęszczanym ośrodkiem turystycznym? A więc brak w nim wzorowego porządku, przeto miasto winno pomyśleć najspieszniej o doprowadzeniu zewnętrznego swego wyglądu do odpowiedniego stanu pod względem czystości i urządzeń nowoczesnych; brak tu odpowiednich hoteli komfortowych i skromniejszych domów turystycznych dla pomieszczenia wycieczek zbiorowych; brak też atrakcyjności w sezonie wakacyjnym, czemu zapobiegłyby mogło zorganizowanie w okresie letnim w Krakowie wielkich widowisk regionalnych, festivalów muzycznych i teatralnych, igrzysk sportowych i t. p.

Poza tem dla przekształcenia Krakowa w wielką centralę turystyczną konieczne jest zorganizowanie odpowiednich biur podróży i propagandy krajowej oraz zagranicznej.

Otóż dla zainteresowania sobą turystyki krajowej i zagranicznej, jako też ułatwienia sobie odpowiednich inwestycji, tak Kraków, — jako przyszła centrala turystyczna — jak też wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska nasze winny dać pokaz swych wartości na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w lipcu roku przyszłego w Poznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd M. W. K. T. w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha 18.

O niewłaściwych zarządzeniach.

Od podpisanego, długoletniego i bardzo dobrze obeznanego z miejscowymi stosunkami architekta, otrzymaliśmy uwagi poniższe, którym nie można odmówić w niejednym kierunku słuszności, a które poniekąd zgadzają się i z naszymi na ten sam temat, a już dawniej drukowanymi uwagami.

Zastraszającą jest rzeczą, jak Komisje sanitarne, badające lokale pensjonatowe w Zakopanem, niszczą charakter tutejszych stylowych domów drewnianych.

Niezrozumiałym jest naprzykład fakt, że w takiej komisji nigdy nie bierze udziału fachowiec-budowniczy, któryby takie zarządzenia komisji nieco mógł pohamować. Tak np. żąda się, niemal w każdym domu o charakterze pensjonatu, żeby we wszystkich jego pokojach gościnnych były umywalki z ciepłą i zimną wodą bieżącą, nie zdając sobie z tego widać sprawy, że taka rzecz przy nieuregulowanych dotychczas w Zakopanem stosunkach wodociagowych jest narażaniem domu na zniszczenie. Bardzo często bowiem zdarza się, zwłaszcza w zimie, że wody w rurociągu niema i że wtedy gość najczęściej zostawia odkręcony kurek i z domu wychodzi, a po jego wyjściu woda nadpłynie i zalewa cały pokój. Woda ta przecieka pod podłogę, dostaje się do wewnątrz stropu, który zawsze tu wypełniony jest trocinami i w następstwie powoduje zagrzybienie domu. Te same skutki dzieją się i w domach murowanych, gdzie jeszcze stosowano stropy drewniane z podobnymi nasypami.

Komisja zatem takich wymagań właścicielom domów i w tych wypadkach nie powinna stawiać, bo to naraża ich na zniszczenia majątkowe a tę samą ciepłą i zimną wodę może gość zamiast z kurka otrzymać ze dzbanka.

Drugim powszechnie stosowanym nakazem jest otynkowanie ścian pokojów i sufitów.

Drewniany dom z wyheblowanymi wewnątrz ścianami, a artystycznie wyrzeźbionymi sufitami zawsze pociągał do siebie nawet najwzorniejszych ludzi z miast, pragnących mieć na czas pobytu w Zakopanem inne otoczenie, inne dookoła siebie ściany. Słowem, chciałby taki człowiek na chwilę uciec z miasta od „murów“ i odetchnąć innem powietrzem, inną atmosferą. Taki człowiek, mieszkający w drewnianym domu, z drewnianymi wewnątrz ścianami, słusznie rozumuje, że ściany takie lepszą mają wymianę powietrza, że materiał w nich zawarty jest drzewem z lasów szpilkowych, pełen składników żywicznych i że takie ściany dadzą się każdej chwili doskonale zmywać gorącą wodą czy też odkażającymi płynami, bez szkody dla naturalnego ich koloru, czego przy ścianach tynkowanych nie da się zastosować.

O ile chodziłoby zaś o same szpary w miejscach stykania się belek, „płaz“, lub desek, to jeżeli urządzenie pokoju n. p. szafa lub łóżko,

na którym chory leży, a które posiada większe zagłębienia i szpary da się zdezinfekować i formalina ma wnikać w takowe, to daleko łatwiej stać się to może w ścianach i sufitach, których się prawie nikt nigdy nawet nie dotyka. Zresztą, nie jest tu przecież mowa o żadnych szpitalach ani sanatoriach, gdzie muszą oczywiście istnieć podobne przepisy, ale o pensjonatach, w których właściwie nie powinni się znajdować poważnie chorzy, choćby ze względu na to, żeby większa część osób zdrowych w pensjonatach nie narażała swego zdrowia w bezpośrednim zetknięciu się z chorymi, a wreszcie czy można przytoczyć choćby jeden przykład, żeby komuś taki dom dlatego, że miał ściany drewniane, na zdrowiu zaszkodził?

Ze względów praktycznych otynkowanie ścian drewnianych nigdy nie może być takie jak murowanych. Tynk na drzewie zawsze będzie trzymał się gorzej i słabiej, przy każdym ruchu domu, czy to wskutek osiadania się, czy też halnego wichru, tynk taki pękać i odstawać musi, co pociąga za sobą wieczne naprawy, łataniny i t. p.

Sprawy te poszły jeszcze dalej, bo oto widać się daje niestety i zewnętrzne oblepianie tynkiem najpiękniejszych ścian domów „płazowych“. Takim smutnym przykładem jest n. p. willa „Wołodyjówka“ przy ul. Sienkiewicza, do której to budowy były właściciel z najdalszych stron drogi je opłacając ściągając „płazy“, aby ściany swego domu uczynić jak najpiękniejszymi i istotnie materiał w tych ścianach przedstawiał się imponująco i dom ten prawdziwie stylowy i piękny po otynkowaniu zszedł do rzędu banalnej brzydoty, a tem samem stała się szkoda dla Zakopanego.

Z tego wszystkiego zatem wynika, że nie osiągając żadnych konkretnych korzyści zatracca się w ten sposób dawny charakter domów w Zakopanem, który właśnie jeszcze do niedawna nadawał tej miejscowości cechę pewnej odrębności i swoistego piękna, przyciągając do siebie najwybitniejsze jednostki naszego społeczeństwa.

Czas byłby najwyższy nie zatracać tych cech tutejszego ludowego budownictwa, lecz przeciwnie utrzymać je i otoczyć ochroną ze strony dotyczących władz i społeczeństwa.

E. Wesołowski.

Na marginesie „A co dla dzieci?“

Nawiązując do artykułu p. prof. Seelieba, oponuję przeciwko twierdzeniu, że się dla naszych malusieńkich (milusinkich) nic nie robi. Na dowód przytaczam, że Narodowa Organizacja Kobiet założyła przed kilku laty szkołkę pod wezwaniem św. Teresy, mieszczącą się obecnie w willi „Nietota“ przy ul. Zamoyskiego, która stoi wprawdzie na poziomie szkoły ludowej, ale tylko pod względem programu nauk — natomiast pod względem higieny i opieki, stoi daleko wyżej, już choćby dlatego, że jeżeli poszczególne klasa liczy 6 do 8 dzieci, to chyba każdy zrozumie, że ta mała ilość tychże, pozwala na bezpośrednie zainteresowanie się nauczyciela psychiką danego dziecka. Szkołka N. O. K. ma za sobą także swoją statystykę, której podawać nie będę — a która wykazuje dużą ruchliwość kierownictwa. Urządza się tam rok rocznie Św. Mikołaja, drzewo wigilijne, teatrzyk i różne imprezy.

Szkołka N. O. K. prowadzona w duchu chrześcijańskim przez świetne siły pedagogiczne, które z wielkim zamiłowaniem i poświęceniem pracując zyskały zaufanie rodziców, czego najlepszym dowodem, stały i coraz większy, postępujący z roku na rok, ku naszemu zupełnemu zadowoleniu rozwój tejsze, ma jak najlepsze widoki przed sobą.

Obecnie tenże sam komitet otwiera z dniem 1-go grudnia b. r. Ogródek freblowski, czyli t. zw. „Przedszkole“ dla dzieci od lat 4 do 6. Przyjęto siłę kwalifikowaną, która to „Przedszkole“ postawi na wysokości wymagań szerokiej kół społeczeństwa.

Wpisy już się rozpoczęły dnia 15 listopada i mamy nadzieję, że Sz. Rodzice zwrócą się do nas z całym zaufaniem, oddając pod dobrą opiekę swój skarb najdroższy.

Przyjaciółka dzieci.

Rezultaty prac ekspedycji klimatologicznej w Tatrach.

Przez całą zimę 1928/29 bawiła w Tatrach w dolinie Pięciu Stawów pierwsza ekspedycja klimatologiczna. Obecnie czytamy w ostatnim (8-ym) numerze „Wiadomości Geograficznych“ sprawozdanie z prac tej ekspedycji, które zdali na posiedzeniu Polskiego Tow. Geograficznego uczestnicy tejsze pp. St. Leszczyński, Wł. Miodowicz i W. Pawlik. Sprawozdanie zagał prof. J. Smoleński, inicjator i kierownik tejsze wyprawy, podkreślając ciężkie warunki techniczne i finansowe badań, genezę wyprawy, cel i wartość obserwacji klimatologicznych po raz pierwszy zimą przeprowadzonych w Wysokich Tatrach, jakoteż plan rozszerzenia badań w przyszłości. Sprawozdanie składali kolejno referenci, ilustrując swe wywody licznymi wykresami i fotografiami. Ogólny dorobek badań to blisko 12.000 cyfrowych obserwacji, zbiór około 100 fotografii, zebranych z obszaru Doliny Pięciu Stawów dla charakterystyki morfologii szaty śnieżnej (formy tajania), dalej obserwacje nebularne oraz kilka przyczynków natury metodycznej i instrumentalnej dla badań zimowych w terenie wysokogórskim.

Badania objęły następujące działy: badania insolacyjne, nebularne, zjawisk świetlnych, obserwacje nad mgłą, opad, jego intensywność i formy występowania. Szata śnieżna, jej rozpołożenie w dolinach, cechy fizyczne. Badania anemologiczne, termiczne. Badania nad morfologią śniegu, lawinami, ciśnieniem i wilgotnością. Dalej przeprowadzono obserwacje fenologiczne, pomiary wód stojących i płynących, analizę form zanikania szaty śnieżnej i skorupy lodowej na stawach.

Z badań insolacyjnych, znaleziono porę najintensywniejszej insolacji, która przypadała na czas między godzinami 8 a 9 rano. W badaniach nebularnych dokonane obliczenia pozwoliły ustalić rozkład zachmurzenia, wykazujący 31% dni pogodnych, 38% dni pochmurnych i 31% dni pośrednich. Badania nad intensywnością i typem opadów, wykazały, że najintensywniejszy opad był w trzeciej dekadzie marca 80 mm, w drugiej dekadzie maja 67 mm, najmniejszy zaś w pierwszej i drugiej dekadzie lutego 6.4 i 5.2 mm. Dienne maksimum wynosiło 34.4 mm dnia 31 marca oraz 29.3 mm dnia 29 kwietnia. Z badań barometrycznych nad zmianami ciśnienia z ogólnego zestawienia uwidoczniło się, że przebieg ciśnienia jest analogiczny na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku. Interesująco zaznaczyły się gwałtowne skoki przed wiatrem halnym i po nim. Uwydatniały się pewne drobne różnice lokalne, uzależnione od ogólnego stanu pogody.

Z badań nad morfologią śniegu, zdając sobie sprawę ze znaczenia morfologicznych zmian, zachodzących w szacie śnieżnej, specjalnie się o ten dział badań troszczono. Ograniczono się narazie do zebrania jak najliczniejszego materiału, nie próbując eksperymentalnego stwarzania pewnych form. Dział ten zasługuje na omówienie, zwłaszcza iż chodzi o wciągnięcie w badania większej ilości pracowników z różnych stron.

Jeżeli chcesz, aby firmę Twą znano w całym świecie — ogłaszaj się w „ZAKOPANEM“.

Zakład Kosmetyki Lekarskiej i elektrolecznictwa

Dr. Szymona Papiera

specjalisty chorób skórno-wenerycznych
Djafermja, lampa kwarcowa, elektryzacja, kaustyka.

LECZENIE ŻYLAKÓW
ul. Kościeliska 2 .: Tel. 449

